Rok szkolny 1936/7

Ćwiczenia polskie

Gaiński Krzysztof

kl. IV „A"

In
Nomine Dei.

Zadanie domowe. Nr. 1.

dn. 21. IX. 1936

Obrona Joanny Lipskiej przed sądem zaborczym.

Gmach sądowy był wielki; był potężny. Kto tylko przechodził tędy, musiał zwrócić na niego uwagę. To wygląd zewnętrzny. Ale jak wyglądał wewnątrz; co się wnim działo?

W jednej z sal toczyła się sprawa Joanny Lipskiej. „Sprawa Joanny Lipskiej, obwinionej o utrzymywanie szkoły bez pozwolenia władz..." – brzmiały słowa oskarżenia z ust przewodniczącego. Ciekawi jesteśmy czy obrona zdoła zrzucić tego oskarżenie?, czy nie. Z kolei została przesłuchiwana obrona. Jak się dowiemy z treści ich zeznawania, zaliczymy ich także do

obrony. Pierwszy świadek, p. Różnowska mówiła głośno i dobitnie, jakby demonstrując, że ona pierwsza namówiła do tego Lipską; ale nie wiedziała że do złego namawia. A namawiała, bo panienka była biedna i potrzebowała zarobku. Następnie przemawiała jedna pani, po niej praczka. Ta ostatnia była bardzo rozżalona że mówiła z płaczem. Z słów jej zauważyć można było że Lipska była dobrą panienką i niewinna. Wypłynęła na charakter syna, męża, że dobrze uczyła i t.d. Potem przemawiało jeszcze wiele świadków. Z ich zeznań można wnioskować że wszyscy bronili Lipską, twierdząc jak np: mularz: „co ta panienka takiego zrobiła?" że jest niewinną. Wszyscy jednomyślnie protestowali, zeznając śmiało, głośno, demonstracyjnie. Mowa zaś adwokata była krótka i jakoś splątana.

Teraz my powiemy co do obrony Lipskiej. Joanna Lipska jest niewinna, ponieważ będąc biedną szukała i na utrzymaniu brata, szukała jakiejś pracy. Miała podobno pójść gdzieś na służbę. Skoro jej się trafiła mała korepetycja, przyjęła ją z chęcią. Później gdy się sąsiadki dowiedziały o tem, mając także małe dzieci, chciały żeby one uczyły się wstępnej nauki. I tak zebrało się sześcioro dzieci, które przychodziły do swej pani na lekcje. Dlatego więc oskarżenie prokuratora jest niesłuszne: po pierwsze, że sześcioro dzieci nie może tworzyć szkoły, a że uczyła w ojczystym języku, to słuszna dlatego, że małe dzieci nie umiały obcego języka. Wobec tego Joanny Lipska jest niewinna.

Okres pozytywizmu.

Zagadnienia pozytywizmu.

Eliza Orzeszkowa.

1) Pozytek.
2) Zmysł badawczy.
3) Wynalazki dla udogodnienia życia.
4) Emancypacja.
5) Realizm.
6) Materjalizm.

Bolesław Prus.

Hasło pozytywizmu

Praca u podstaw
(frontem do ludu)

1) Humor.
2) Uczuciowość.
3) Satyra.
4) Prosty człowiek.

Poglądy. I Etyczne: 1) Altruizm.
2) Cierpienie jako wartość moralna.
3) Zagadki świata są zakryte przed umysłem.

II Społeczne: 1) Wartości istotne znajduje w prostym człowieku.

Zadanie domowe 2.

dn. 5. X. 193

Oskarżenie brzmi: „Sprawa Joanny Lipskiej, obwinionej o utrzymywanie szkoły bez pozwolenia władz."

Oskarżenie Joanny Lipskiej o utrzymywanie szkoły jest zupełnie nieprawdziwe, bez zasady. Uważam, że sprawa nie była należycie rozpatrzona. Bo np: oskarżenie o ~~utrzymywanie~~ utrzymywanie szkoły przez J. Lipską jest bezpodstawne, bo Joanna dawała tylko korepetycji

i to sześciorgu dzieciom. Uczyła w języku ojczystym, ponieważ dzieci nie umiały innego.
Z zeznań świadków wiadać, że same matki tych dzieci namawiały do tego, by uczyła. Nie namawiały dlatego, bo widziały w tym korzyść moralną dzieci. Same trudniąc się swym zawodem nie miały czasu do wychowywania dzieci. Panienka nie uczyła za pieniądze, ale za dobrowolne, skromne daniny. Np: piekarz zeznaje że darowywał panience kartofle i warzywa. Te dane nieszą z żadnych warunków do istnienia szkoły. A więc ilość dzieci nie zgadza się; nie było nauczyciela, bo panienka nie była zawodową nauczycielką, była tylko wykształconą. Nauczanie bezsiem miało charakter korepetycji np: przygotowywała panienka do trzeciej klasy, synka przyjaciółki pani Różnowskiej. Powinien sąd to wszystko uwzględnić i uniewinnić p. Lipską. Niech sąd dowie się dlaczego J. Lipska udzielała korepetycji. Panienka będąc na utrzymaniu brata, któremu też dobrze nie powodziło się, szukała jakiejś pracy. Była tak biedną że nawet starała się o służbę. Skoro więc się trafiła mała korepetycja, więc ją z chęcią przyjęła. Sąd kierując się sprawiedliwością i uczuciem powinien uniewinnić ją. Żądam tego.

Zadanie domowe 3.

dn. 12 X. 19

Tytuł powieści B. Prusa (Placówka) na tle ówczesnej polityki Zaborców.

B. Prus daje w swojej powieści bardzo obszerne pojęcie jej tytułu „Placówka". Tytuł jest ściśle związany z ówczesną polityką zaborców. Wyrażą ją w akcji Niemców

i reakcji chłopów, a także w przenośni.
Do wsi Białka przyjechali Niemcy, aby skolonizować majątek, który kupił od dziedzica żyd. Na początku, skoro nie mieli artykułów spożywczych, kupowali je u chłopów, najwięcej i najczęściej u Ślimaka, którego grunt wbijał się klinem, w grunta, które posiadali Niemcy. Najpierw musieli rąbać drzewo na postawienie budynków. Jak opisuje Prus, chodzili oni rano wielką gromadą do lasu. Tam nic im się nie opierało; najpotężniejsze dęby waliły się „... nie dostrzegłszy krzątających się u stóp robaków..." „Z początku nie znać było ich roboty. Wkrótce jednak kto miał dobre ucho, mógł słyszeć lecący szmer." Te słowa wystarczą nam na określenie polityki zaborców. Przyjechali oni do wsi wielką gromadą; a ponieważ wiele ich było liczbą, więc liczebnością, przemocą, zcinali to, co im stawało na przeszkodzie. I tak się stało. Skoro pobudowali się, mieli już wszystko, wtedy już nie kupowali od wieśniaków, ale ich do żadnego zarobku nie dopuszczali. Chłopi ucieszyli się (z początku) bardzo z przyjazdu Niemców, ponieważ, tak jak myślał Ślimak, będą mieli łatwy, bez mozolnej pracy zarobek. Jednak nie spostrzegli krzątających się u stóp robaków. Niemcy widząc, że Ślimaka grunt wcina się klinem w ich posiadłości, pagórek najwyższy nadaje się do postawienia tam wiatraku usiłowali, od niego kupić grunt. Skoro nie mogli twardego orzechu zgryść, którym było wielkie przywiązanie chłopa do ziemi, postanowili się zemścić. W tym czasie zaczęto budowę kolei żelaznej. Znowu tutaj Prus wyraża się przenośnie mówiąc że kolei prowadziła z zachodu na wschód. Przez to oznaczył Prus niemiecki „Drang nach Osten". Teraz dopiero posiadając Niemcy wszystkie możliwości zarobkowe, mając w środku Polaków swoją siedzibę, placówkę, regulowali przystko na swoją korzyść. Ślimak przez

nich musiał sprzedać krowę, ponieważ niechcieli mu wydzierżawić łąki. Nie przyjęli go do robót przy budowie nasypu, lecz wskutek specjalnie zrobionej tamy, wczasie powodzi, zalali mu domostwa i pole. Tak więc Niemcy usadowiwszy się ~~jak~~ na placówce, jak pająk, wyczekały wpadające w sieć muchy.
Przez ten czas zbudowali most przez białkę na drugą stronę i „Drang nach Osten" trwał dalej.

—.—

Błędnie wypaśmiczka

Zadanie domowe 4.

dn. 26·X·193

Dalsze losy Janka muzykanta po sprawie ze skrzypcami.

Słychać klątwy, uderzenia, płacz dziecka, wołanie: „O dla Boga", szczekanie psów, bieganie świateł po sybach, hałas w całym dworze... Naraz z ciemnych drzwi wybiegła biała postać, za nią wyleciała w powietrzu długa szczotka, a wreszcie czarna, wysoka postać. Mała postać, na biało ubrana szybko oddalała się szybko, ukazywała się, to znowu znikała za krzakami. Za nią gonił czarny cień, który wydłużał się, to kurczył, to załamywał się, gdzie natrafił na jaką ścianę. Daleko za nią biegła czarna postać z psami, które skakały głupio

do rąk lokaja, nie widząc nikogo przed sobą, bo zyskawszy
Janka znikła już dawno na zakręcie. Janek tymczasem
biegł nieustannie, minął furtkę i wybiegł na drogę
wiodącą do Stodół, na której stromych zboczach rosły
tu i ówdzie krzaki, a za niemi stały sterty słomy. Nagle
potknął się o kamień, wywrócił się i upadł spadł z dr
=gi., ~~tw~~ Turgając się napotkał jeszcze na kilka kamieni,
o które potłukł sobie głowę. W końcu zatrzymał się
o słomę. Słyszał słowa: „Trzymaj, łapcie, – ja, – ja cię złapię
Później nie słyszał już nic.

Rano. Drgnął z zimna i przebudził się. Chciał się podnieść
ale nie mógł. Głowa bolała go ciągle. Chciał otworzyć oczy
ale nie mógł. Z trudnością otworzył jedno, ale drugiego
ani rusz. Oko było jakby jakim plastrem zaklejone. Jął
usiłować drapać brudnymi paznokciami paznokciami. Oddrapał coś i otworzył
drugie. Zobaczył w palcach skrzepłą krew, przeraził się
i wstał, – ale nogi nie chciały się słuchać – i upadł na

ziemię. Usnął. Przebudził się w południe. Było skwarno.
Słońce silnie przypiekało silnie ziemię, która stawała się
raz gorętsza. Co chwila przejeżdżały w wielkich tumanach
przez Furmanki. Kurz unosił się do góry, rozchodził się
wszystkie strony i opadał na dół, gdzie stał Janek,
któremu szumiał coś jeszcze w głowie. Wyszedł na drogę
przedtem niepewnie powoli w kierunku wsi, bo głowa jeszcze go bolała.
Minął karczmę i zbliżał się już do wsi. Mijał krzyż i chciał
się przeżegnać, dotknął czoła i uczuł że dotknął krwi. Skąd
wzięła się krew na jego czole – pomyślał, lecz wtedy zobaczył
siedzącego po lipą i kępą bzu, wśród niego siedzącego człowieka.
Był to człowiek średniego wzrostu, otyły, stary o siwym
włosie, mądrym czole, o twarzy czerwonej, w szarym ubraniu
i w szerokich, długich butach. Na plecach miał torbę
podróżniczą i skrzypce. Na ten widok zabiło w Janku serce.
Zaczął sobie przypominać wczorajsze zdarzenie. Jak on
koniecznie mieć raz w ręku skrzypce, że nie chciał ich

tylko dotknąć. Jaką go lokaj zbił, gonił. Jak upadł — i już więcej nie pamiętał. Tak zbliżył się do swojego domu. Gdy wszedł do domu, nikogo nie zastał w izbie. Dopiero po długim czasie weszła matka. „A gdzie żeś był ty włóczęgo, że ci tak pobiło głowę, muzyki ci się zawsze chce, — co? Ja ci dam." I złapawszy warząchwi zaczęła nią okładać syna. Chłopiec wrzeszczał, wołał, skakał, — nic nie pomagało. Musiał uciekać. Wyleciał za stodołę, oparł się o płot i zamyślił się. „Cha — pomyślał ocierając łzy rękawem — kiedy mnie wszyscy wyganiają, to pójdę." Przypomniał sobie owego człowieka ze skrzypcami pod figurą. Podpatrzywszy, że nikogo niema w domu, wszedł do niego, wziął sobie dużą kawał chleba i sera, wyleciał na drogę i skierował się w stronę figury. Po drodze spotkał gromadkę dzieci, które przezywały go niedołęgo, suszkiem, budziakiem i t. d. Ale on na to uwagi nie zwracał. Miał wciąż na myśli skrzypce. Zdaleka już ujrzał kępę drzew, rosnących przy krzyżu. Janek powoli zbliżył się do figury. Ujrzał tego człowieka leżącego pod lipą, na tym samym miejscu, co i przedtym i śpiącego. Janek nie wiedział co począć. Kręcił się w pobliżu, nie śmiąc zbliżyć się do człowieka. Tymczasem zrobił się już wieczór. Janek nie mógł już wytrzymać, zbliżył się, klęknął blisko człowieka i zaczął przypatrywać się skrzypcom. Były one wielkie, miały długie struny i smyk. Nagle przebudził się człowiek, usiadł, przetarł palcami oczy i spojrzał. Janek siedział przy nim. Starzec popatrzył na niego, lekko uśmiechnął się, i jakby odgadł, zapytał się: „A co synku, spodobały ci się skrzypce?" — Janek nie odpowiedział, ale kiwnął głową. „A kto ci tak powybijał głowę, cha?" Chłopiec z razu zawstydzony milczał, lecz później ze skrzypcami z płaczem zaczął opowiadać wczorajsze przygody. „No to masz teraz" - powiedział starzec gdy Janek skończył opowiadać, zdjął je i dał chłopcu. Janek wziął je jedną ręką, potem drugą, ale nie wiedział jak je trzymać.

Więc obracał skrzypce dookoła rumieniąc się, dopóki nie pokazał mu starzec jak się trzyma. „Bo widzisz, — zaczął starzec — ja jestem taki człowiek, że chodzę od wsi do wsi i gram na weselu, albo na dożynkach, i za to mnie płacą. I ty — biorąc go za ramię — mógłbyś się nauczyć grać, skoro masz tyle chęci.“ „Bo widzicie...? — ja... — rzekł pokrzepiony — chcę... — grać“. Starzec zastanowił się. Wstał, wyprostował się, i rzekł: „Mnie już czas w drogę“. „I ja z wami pójdę“ — zawołał Janek. „Ty ze mną?“ „Ta... ak“. „Przecież ty masz dom, matkę“ — rzekł starzec. „Mama mnie wyganiają, biją, — wszyscy mnie biją, — wszyscy“ — ~~starzał~~ chłopiec. — „Ale ty byś nie wytrzymał bez matki, wróć, — tęskniłbyś — próbując wolę Janka. „Ależ ja wytrzymam, — ja chcę, — chcę grać.“ — „No to będziesz mnie się słuchać?“ „— Będę —“ „Nauczę cię grać, bo ty będziesz tak jak ja grał“ — no, to teraz chodź ze mną.“ I poszli obaj. Noc była księżycowa, gwiazdy świeciły, — było tak widno jak w dzień, — tylko chłodniej. Na początku nie rozmawiali ze sobą, ale starzec potem odezwał się. „Idziemy w nocy dlatego, bo jest chłodno, w dzień atoli jest upał i nie można podróżować.“ Dobrli teraz do jakiejś wioski. Janek ledwie już szedł, drzemiąc. Starzec skierował się z chłopcem na lewo do kaplierki, która stała nad źródłami, z których tworzył się staw. Nad stawem rosły stare wierzby, jedne jakby kładły się na wodzie, rosnąc poziomo, drugie znowu wyżej pochylone do dołu w stronę pól. Starzec rozłożył przy kaplierce płaszcz, na którym położyli się obaj z Jankiem.

Rano, wraz z Jankiem starzec udał się do jednego gospodarza. Chłop zobaczywszy go zawołał: „Witajcie Walenty, dobrze żeście przyszli — jutro jest wesele mojego syna, — chodźcie do chałupy.“ Walenty wszedł do izby, a za nim Janek ze skrzypcami, o których tak wiele marzył. Nazajutrz po ślubie,

zjechali się weselnicy, rodzina, zaproszeni i młodzież. Zaczęto od wódki. Walenty, który za granie zgodził się 6 rubli, dobrze popijał wódkę, jadł mięso i placek, a Janek trzymał skrzypce, niecierpliwiąc się ofo, kiedy ten Walenty zacznie grać, kiedy usłyszy tak blisko muzykę. Jakoż niedługo wstał Walenty i krzyk „No— a teraz do tańca". Złapał skrzypce, wziął smyk i zaczął grać obertasa. Walenty był to dobry muzyk, znany w okolicy. Więc gdy grał, to tak jak cała orkiestra. Oberkał grał szybko i długo, także, oczy wyszły mu na wierzch, policzki zczerwieniały, a na czoło wystąpił pot. Gdy skończył i oddał Jankowi skrzypce, ludzie podlecieli do niego i zaczęli do wyrzucać do góry, a następnie pociągnęło do stołu. Janek tym czasem zapamiętawszy jak mistrz trzymał skrzypce, wyszedł z nimi na podwórze i probował tak jak Walenty grać, ale jakoś mu to nieszło, także pies, który niedaleko kości ogryzał zawył. Zaraz powrócił do izby, by nie zauważył tego mistrz. I tak chodzili razem od wsi do wsi grywając na weselach i dożynkach. Walenty zaczął Janka uczyć gra na skrzyp=ach, co z łatwością mu to poszło, bo chłopiec był nad=zwyczaj zdolny. Tak że już ~~na zi~~ przez jesień ~~[illegible]~~ nauczył zupełnie grać. Kupił więc Jankowi w mieście skrzypce i zaczęli obaj grać na weselach, przez co Walenty brał podwójną opłatę. Powodziło im się dobrze, Walenty kupił Jankowi buty, palto, czapkę i wszystko co było potrzebne. Gdy przyszło drugie lato, Janek nieraz w nocy grał, gdy spoczywali gdzieś w drodze. Wtenczas jego skrzypce głos rozlegał ~~się~~ się po polach, lasach, wodach. Walenty na drugi bok przewracał się, a on grał — i grał. Przestawał w tedy, gdy spocone palce zaczęły się już ślizgać po strunach, ręce boleć, a głowa wtedy zaczęła ciężeć i spadać nad dół. Jednego razu przyszli

obaj do jednej wsi. Była wtedy niedziela. Ot
Walenty oglądnął się i zobaczył jadące wozy. Były
one ubrane w zieleń i kwiaty. Przejechały z wielkim
turkotem przed podróżnymi. „Echo – rzekł Walen
do Janka, – będą dożynki, i udali się w stronę
dworu, ~~gdzie~~ w którą pojechały wozy. Gdy przybyli do
furtki, zobaczyli w dali na ganku stojących gospodarzy
t.j. państwa tego dworu i zaproszonych gości. Niżej stali muzykanci i grali
skoczną melodję. Na raz ruszyły wozy, na których
siedzieli dworzanie śpiewając i machając czerwonemi czapkami;
one jechały galopem w stronę ganku. Gdy pierwsza furmanka
nadjechała wprost ganku — raptownie stanęła.
Ludzie zaczęli skupiać się wokoło niej i nad czemś
nachylać się. „Coś się stało – rzekł Walenty. Chodźmy,
zobaczymy co się stało" Gdy przyszli do tego miejsca,
zobaczyli chłopca leżącego na ziemi, którego zaraz
wzięli ludzie na ręce i zanieśli do mieszkania. Niedaleko

leżały szczątki roztrzaskanych skrzypiec. Walenty zaczepił
jednego z wieśniaków, od którego dowiedział się, że skrzypek,
gdy fura przejeżdżała, zahaczył o niego, skutkiem czego
upadł on pod wóz wraz ze skrzypcami. Wóz przejechał mu
nogę i roztrzaskał skrzypce. Dożynki zapowiadały się
na początku smutno.
Jednak po niedługim czasie dożynki zaczęły. Po złożeniu
wieńców, pan dworu, urządził w ogrodzie ucztę. Jeden z dworzan
podszedł do pana i coś powiedział mu na ucho. Pan kiwnął
głową i dał chłopu kilka monet. Chłop zaś skierował się
do Walentego stojącego z Jankiem, który już przekonał się,
że jest w swojej wsi. Teraz na przykład zobaczył lokaja,
przechadzającego niedaleko. Janek schował się za Walentego,
bawiając się, aby go drugi raz jeszcze nie gonił. Tymczasem
chłop podszedłszy do Walentego rzekł: „ej Walenty, pan dał
10 rubli żebyście grali, bo nam skrypka zabrakło". „A czegoby
nie" – powiedział Walenty śmiejąc się. – „Będziemy grali

Inni muzykanci, sprowadzeni przez pana, dowiedziawszy
się o tem, zaczęli się kłócić, że nie będą grać z chłopami.
I tak się stało. „Kiedy nie chcą z nami grać, to będziem
grali obaj" – rzekł Walenty pociągając ze sobą Janka.
Gdy Walenty wyłoziwszy z Jankiem na skrzynię zaczęli
grać obertasa, to zaraz wszyscy zaczęli tańczyć, krzyczeć, bukać
i t. d. Na ten gwar, choć był już wieczór, zleciali się
wszyscy ludzie. Nietylko dzieci, chłopcy, chłopi, ale i kobiety.
Wszyscy zaczęli otaczać skrzynię wokoło, tak że, choć
była bardzo wielka, ruszała się i gapić się na grających,
których twarze były czerwone, spocone; machali smyczkiem
jak tak prędko jak maszyna, tak mocno jak batem.
W gromadzie otaczających stały dwie kobiety. Jedna
z nich mówiła. „Wiecie co, – ten mały to jest podobny
mego zaginionego Janka, — wiecie co – rzekła z radością
i jednocześnie spłaczem." W tym momencie przechodził
pan dworu, zobaczywszy stojących na skrzyni graczy,
podszedł bliżej. Teraz grał Janek sam, śliczną melodię,
nie do tańca. Tancerze skończywszy tańczyć, podeszli
słuchali. Pan leżąc zdaleka, mógł usłyszeć tylko
niektóre urywki. Nagle zerwał się w tłumie, musiał cofnąć się,
chociaż był panem, ludzie w słuchaniu w muzykę, nie bardzo
zwracali na to. Nareszcie dotarł, złapał za rękach chłopca,
gdy przestał grać i poprowadził do pałacu. Gdy weszli
do jednej z sal, było tam gwarno; zaproszeni goście
pana, który Janka tutaj sprowadził, tańczyli przy
muzyce wiejskiej. Skoro tańce skończył się, pan dał
znak rękami, że chce mówić, i głośno powiedział – „Posłuchajcie"
– graj mały – zwróciwszy się do Janka, – graj jak umiesz"
Janek onieśmielony widokiem sali nie zrobił żadnego
ruchu. Ale pan znowu krzyknął „graj!" Janek
zaczął grać. Teraz to już nic nie widział, tylko smyk
i palce, nic nie usłyszał tylko tony wydobywane z jego skrzypiec.
Lokaj, który teraz wszedł ze szklankami wina, zobaczywszy

jak nikt na świecie, grającego, i poznawszy i poznał swój przedmiot boksu, rzucania i bicia szmatkami, ze zdumienia wytworzył usta, a przytem zerwał jednę ze wklawek wiza.

Jankiem oczywiście zainteresował się pan, który posłał go do szkół i na dalsze kształcenie się wam=
=rycs. Gdy przyjechał matka już go nie biła, nie wyrzucała, a pan przyjął go z otwartymi rękoma, któremu później przyniósł sławę. A Walentego, który go nauczył grać mianował kluczникiem.

Henryk Sienkiewicz.

(dziś Okrzeja-pisarz)

Urodzony na Podlasiu we wsi Woli Okrzejskiej 1846 roku. Dziecinne lata spędził częścią

rodzinnym miejscu, częścią w Węzyczynie, wiosce Stanisławowskim. Gdy nadeszły lata nauki szkolnej dziec jego przenieśli się do Warszawy i w niej ukończył gimnazjum. Następnie wstąpił do Szkoły Głównej (uniwersytet) na dział filozoficzny.

Jeszcze jako młody chłopiec pod wrażeniem obra=
=zów w katedrze, uczuł chęć i zainteresowanie do dziejów historji, które to później przeistoczy
=ły czyn. Pierwsze utwory literackie wydawał pod przybranym nazwiskiem „Litwosa"

Wiemy, że Sienkiewicz pisze utwory na temat haseł pozytywizmu. Jednak przełom w jego twórczości jest, po podróżach po Europie, Ameryce i Afryce, skąd przywozi swoje „Szkice". Teraz po powrocie do kraju zaczyna pisać najważniejsze z jego dzieł powieści histo=
=ryczne: „Ogniem i mieczem", „Potop", „Pan Wołody=

=jowski"; „Krzyżacy"; „Na polu chwały";
„Quo vadis" i t. d.

List
Sienkiewicza do wszystkich uczo=nych świata, w sprawie wywła=szczenia około 1909 roku.

Stan rzeczy i oświetlenie tego faktu przez
siebie i przez uczonych całego świata i wydo=
=nie opinji uczonych. List ten jest wyrazem
patryotyzmu autora, napisany w formie odezwy

Charakter Trylogji.

1) Popularność i zżycie się z bohaterami trylogji
2) „Płomienne pokrzewieństwo."
3) Napisana „ku pokrzepieniu serc" dla tych, którzy „chcą żyć."
4) Była pobudką dla energji narodowej. (legiony).

Hasło pozytywizmu: praca u podstaw.

Rzy pozytywizmu: 1) Podstawą narodu jest lud
2) Zaniedbanie ludu pod względem umysłowym, materjalnym, moralnym.
3) Trzeba podnieść ten poziom.

Pozytywizm obejmuje zagadnienia:
- Praca organiczna { narodowe, ekonomiczno-życiowe
- Narodowe { społeczne, polityczne
- literackie.
- Światopogląd na Polskę.

Młoda Polska.

(Boy)

Plan z rozprawki T. Zeleńskiego „Cygan niezn

I. Młoda Polska w zewnętrznych objawach.
II. Atmosfera artystyczna w okresie Młodej Polski
III. Cechy i hasła Mł. Polski:
- a) Indywidualizm.
- b) „Naga dusza"
- c) Życie kawiarniane

IV. Wpływ atmosfery artystycznej na Kraków i okolicę. (.... przekuł się na ulicę....).
V. Wpływ „Wesela" Wyspiańskiego

Stefan Żeromski.

Listopada 1864 r. urodził się w Strawczynie w Kieleckim Stefan Żeromski. Ojciec jego Wincenty, matka Józefa Katerlów dzierżawili maj. Strawczyn.

Dzieciństwo Stefan miał smutne. W jego domu panował smutek, niezadowolenie (ojca) z powodu klęski powst. 1863 r. Niebawem przenieśli się jego rodzice do Cieklat (pogórze Świętokrzyskie) i ztamtąd to wysłali go najpierw na naukę do nauczyciela wiejskiego, a potem 1876 r. do gimnazjum w Kielcach. Niedługo cieszyła się matka nauką Stefana (bo był pilnym uczniem) bowiem 1879 r. umarła. Stefan wtedy wytęża swe siły. Ponieważ rodzice przysyłali mu mało pieniędzy, utrzymywał się przeważnie z korepetycji. Stara się pisać wiersze, co mu ułatwia znajomość języka polskiego. W 1882 wydaje w Warszawie „Przyjaciel dzieci". Rok potem umiera mu

ojciec. Żeromski napotyka wiele trudności. Trapiony później przyczynił się przez swoją chorobę
go wciąż choroba piersiowa. W 1887 r. opuszcza ojca wielu trudów ojca. Ojciec, dla ratowania zdrowia
-zium bez patentu dojrzałości, i wyjeżdża do Warszawy, wyjeżdża z nim do Włoch, potem do Paryża,
-wyż zapisuje się do Wyższej Szkoły Weterynarzy. Syn jego od 1905 r. przez ~~dwa lata~~ kilka lat uczęszczał do liceum.
Żeromski jednak nie przestaje kształcić się przyjeżdżie do kraju osiada z żoną i synem
w kierunku literackim. Bierze czynny udział Nałęczowie w swej willi „Oktawia". Wczasie wojny
w pracy narodowej i samokształceniowej. Wytwiatowej był z synem w Zakopanem. W 1918 r.
b. często odczyty do robotników. Wobec tego chacie" w Nałęczowie umiera mu syn, którego
władze rosyjskie aresztują go. Po wyjściu z więzienia pozostawił w swym sercu.
zostaje przez 2 lata w Nałęczowie nauczycielem Żeromski doczekał się Ojczyzny, wraz z wielkim
domowym. W 1892 wyjeżdża Żeromski do Paryża i z poetą J. Kasprowiczem. Oni to obaj wzięli udział
Krakowa, Wiednia, Insbrucka, Zurychu, w akcji plebiscytowej na Pomorzu. Przychodzi
Monachjum i Pragi. Zaraz po przyjeździe wojna z Bolszewikami — Żeromski bierze w niej
do Nałęczowa, żeni się z Oktawją Rodkiewiczową udział. Zostaje bowiem przydzielony biuro wojskowo-
i przenosi się do Rapperswylu i otrzymuje pos. bibljot. w muzeum polskim prasowego; a nawet często wyjeżdża na front.
W 1893 zwiedza z żoną Włochy, Alpy; Przebywa w wojnie przebywa krótko w Konstancinie pod Warszawą,
dłuższy czas w Dreźnie, później w Paryżu. Żeromiewi rząd ofiaruje mu mieszkanie w zamku
Po powrocie do kraju urodził mu się syn Ada królewskim w Warszawie. Tam też nie ustaje w pracy

literackiej. Mianowicie zakłada tam Klub sportowy P. E. N., prowadzący propagandę imienia pos.

Dnia **20** listopada **1926** r. traci Polska wielkiego pisarza. Żeromski umiera na atak serca i zostaje pochowany w rodzinnym grobie w Nałęczowie.

Twórczość Żeromskiego rozpoczyna się od Wtedy wydaje drukiem „Przyjaciel dzieci" i „Pieadek rolników." Później pisze nowelę „Do swego Boga" podpisana pseudonimem Maurycy Zych. W 1895 r. wychodzi zbiór nowel p. t. „Opowiadania". Zawiera on „Zapomnienia"; „Doktór Piotr"; „Cokolwiek zdarzy"; „Orankie"; „Zmierzch"; „Złe przeczucie"; „Po Sedanie"; „Pokusa"; „Siłaczka"; „Oko za oko"; „Niedziela" i „Z dziennika".

W 1896 r. wydaje znowu zbiór nowel „Rozbiorą nas kruki." Zawiera on „Rozbiorą nas kruki"; „Mogiła"; „Źródło"; „W sidłach niedoli

odtąd potym wydaje trzeci zbiór nowel „Utwory powieściowe", który zawiera „Ciernie"; „Legenda o bracie leśnym"; „Tabu"; „Kara"; „Promień".

Pierwszą powieścią Żeromskiego jest „Andrzej Sykstus" pod psend. Maurycy Zych. Drugą powieścią są „Ludzie bezdomni." Powodem napisania tej powieści był pobyt w Dąbrowie Górnej, gdzie zwiedzał fabryki, huty, itd.

W 1904 r. wydaje trzy tomy powieści „Popioły". Rękopis Popiołów w czasie drugiej rewizji został zabrany, tak że Żeromski musiał drugi raz pisać. W Krakowie W 1905 r. wydaje jeszcze nowelę „Echa leśne", która jest prologiem do pow. „Uroda życia".

Żeromski miał jeszcze stworzenie tryl
która łączyłaby ideę niepodległościową
epoki napoleońskiej, listopadowego i styczniowskiego.
W 1909 r. pisze utwór „Róża" (na tle 1905 r.) pod
pseudonimem Józefa Katerli.
W 1912 wychodzi powieść „Wierna rzeka", która
zamyka okres twórczości Żeromskiego do wybuchu
wojny światowej.
Po wojnie wydaje Żeromski trylogię „Walka
z szatanem" zawierającą („Nawracanie Judasza
„Zamieć", „Charitas".
W 1921 r. pisze Żeromski utwory dla teatru:
„Ponad śnieg bielszym się stanę", „Biała rękawi
„Furoń", „Uciekła mi przepiórczka".
Później pisze powieść „Wiatr od morza", a 1924 n
poetycki „Międzymorze".
1926 r., przeczuwając bliską śmierć pisze „Puszcz
jodłowa", zawierający wspomnienia z lat dzieciństw
jak gdyby przed śmiercią chciał przeżyć swoją młod

Jan Kasprowicz. (1860 - 1926)

Jan Kasprowicz pochodzi z Szymborza z oko-
lic Gopła. Jeszcze będąc w powszechnej szkole
wrócił na siebie uwagę. Już wtedy bowiem
począł pisać wiersze, jako pastuszek, syn gospodarski.
Ojciec jego, za radą tamtejszego nauczyciela,
wysłał go do gimnazjum w Inowrocławiu,
następnie do Poznania. Po skończeniu nauk
osiadł we Lwowie i objął posadę docenta na tam-
tejszym uniwersytecie. Potym został profesorem
nadzwyczajnym a następnie rektorem. Jako mi-
łośnik gór, postawił sobie hatę w Harendzie na
Podhalu, gdzie zamieszkiwał do śmierci. Kaspro-
wiczowi nie powodziło się dobrze. Życie jego
było pełne udręk. W utworach Kasprowicza

wybijają się na pierwszy plan trzy element
tragiczna miłość Ojczyzny, serdeczne przywi
do rodzinnych Kujaw i entuzjazm dla Chic
Te trzy elementy przejawiają się w młodzie
twórczości Kasprowicza. Twórczość ta przepojon
poczuciem polskości, tęsknotą za wolnością i bun
przeciw najeźdźcom. Z uczuciami tymi łączy s
serdeczna pobożność, której motywem głównym je
kult dla Matki Boskiej. Nastroje poetyckie czerpie
z pejzaży Kujawskich. W bardzo urozmaiconym tyt
i rytmie opiewa czar i urok Kujaw, rozlewne wody
Mysią wieżę, ruiny kościoła P. Marji w Inowrocławiu
W Wierszu „Hej odłogiem leży nasza rola...", nap
-mina Kasprowicz Polaków, by otrząsnęli się z apa
która tylko jest bezczynnością. Polacy nie mogą sie
tedy bezczynnie bo „...czas płynie i żniwo nadchodzi
W wierszu „Pali się świat naokoło" dopomina się o Pol
jako „gmach - olbrzym"... trwale zbudowany".

Czybyszewski: a) cyganerja
b) nastrojowość
c) dekadentyzm (bezcelowość).
(sztuka do sztuki)

Wyspiański,
Kasprowicz

Idea narodowa.

z. 14·II·1936 r.

Zadanie domowe 5.

Ziemia Kielecka w utworach Żeromskiego.

Okolice, w których Żeromski spędz
lata dziecinne i młodość odegrały
wielką rolę w jego twórczości.
Okolice te — to Kieleczczyzna.
Tej to ziemi poświęca wiele miejsca w swo
utworach. Często sam występuje w osobie boha
jakiejś powieści, dając w ten sposób wyra
swojego wielkiego i ścisłego związku z tą
ziemią. Występuje w nich, ale skrycie; pod
inną nazwą; pod innym imieniem. Ale je
utwór, który jest całkowicie poświęcony zie
kieleckiej, w którym jawnie mówi o niej i

bie. Jest to „Puszcza jodłowa". W utworze tym
zelewa swoje uczucia do gór, szczególnie do
óry Radostowy i Kamień, które nazywa „do-
nowymi". Żadnej góry nie omija, wymienia
j nazwę, ale o ~~jednej~~ dwu górach najwięcej
ówi: jedna to Łysica, królowa gór, u której
tóp rozpościera się „puszcza jodłowa", a druga
„Radostowa", u której stóp stało jego mieszka-
nie. W związku z historją tej puszczy opisuje także
storję całych gór, a nawet historję Kielc, Bodzenty-
a. W tym utworze podaje nam jeszcze Żerom-
ki opis krajobrazu: mówi o górach, szczytach,
wiecistych łąkach, wartkich strumieniach
padających z gór w rozpędach, zakrętach,
kolistych obiegach, snujących się po kamieniach
dół; Wspomina o Nidzie, opisuje łagodne
agórki i liczne lasy jodłowe.

W „Syzyfowych pracach" wszystko dzieje
się, jak się trzeba domyśleć, na ziemi
Kieleckiej. Żeromski występuje w roli
małego Borowicza, który bujał po górach
polował w lasach z bronią, swoją strzelbą.
W tej powieści wspomina poeta o ziemi
Kieleckiej, jako środek powstania styczn
która przez to wiele ucierpiała od ellok

Nieszczęście tej ziemi potęguje w swej po
„Wierna Rzeka." Tutaj Żeromski przedsta
Kielecczyznę, nieszczęsną ziemię, która na
ucierpiała w okresie powstania styczniow
ciągłe przemarsze wojsk, rewizje, nagłe n
na dwory zdemoralizowały ludność, ludn
zupełnie zubożała wskutek tego. W powie
też przedstawia Żeromski dwór, po którego
stodołach, oborach, stajniach, spichrzu poz

tylko zgliszcza. Jeden tylko dom i stodoła pozostały. Z dużego
inwentarza, żadnych środków do życia. Właściciel
dworu p. Rudecki został wzięty do więzienia, trzej
synowie Rudeckiego poszli do powstania i zginęli,
wszyscy najmłodsi pojechali do Krakowa, a biedna
matka musiała szukać zwłok synów. Dom
pozostawiony pod opieką kucharza Szczepana
i p. Salomei, którzy mieli jedyny zapas żywności,
którym był worek kaszy, był wciąż trapiony przez
koszaki, przetrząsany i rabowany.
Autor, przez usta Bryniekiego syna Salomei,
który należał do powstania, a przedtym był
zarządcą majątku Rudeckich, wspomina o
miejscowościach, w których powstańcy mieli swoje centrale,
których dobrze były znane Żeromskiemu jak okolice Łysej Góry,
dworku Św. Katarzyny, Strawczyn, i t. d. A wielmy prze-
rzeci, że Strawczyn to rodzinna miejscowość Żerom-
skiego.

Ziemia Kielecka występuje również w „Ludziach bezdomnych". O ziemi tej pisze w pamiętnikach Joasi. Joasia – to Żeromski, który zna całą Kielczyznę. Zna dokładnie dokładnie każdą miejscowość, każdy zakątek. Joasia – to Żeromski, który tuta się po tej ziemi tu i tam. Joasia to Żeromski, który przybywa do miejscowości rodzinnej i domu rodzinnego; ale nie zastaje tam nikogo ze swoich, tylko żyda, który tam zadowi się. Dom już widzi zmieniony, ściany odrapane, szyby nie we wszystkich oknach i t.d. Ściska go rozpacz. Ale chociaż widzi go tak upadłym, to jednak uznaje go jeszcze za swój skarb, kocha go jeszcze.

Ludzie bezdomni.

1) Akcja. (Fabuła)
2) Zagadnienia społeczne.
3) Postaci.
4) Miejsca rozgrywających się akcji.
5) Liryzm.
6) Budowa powieści.

Zagadnienia społeczne.

1) Stwierdzenie stanu rzeczy. (A rzecz. zły).
2) Podniesienie a) materjalne.
   b) moralne
   c) pod względem higjeny.
3) Co robią te dwie warstwy (jak ustosunkowują się do siebie).
4) Jakie jest rozwiązanie Żeromskiego.

Kazimierz Tetmajer (obecnie żyjący) (1865-

Kazimierz Tetmajer jest to wielki poeta-lirykk.

W związku z tym poznaliśmy jego wiersz „Na anioł pański." Jest to wiersz liryczny, pełen nastroju.

Poeta w spokojny wieczór, kiedy jest samotny, słyszy bicie dzwonów. Zaczyna odmawiać modlitwę. W trakcie modlitwy i bicia dzwonów, nasuwa mu wyobraźnia postać osmętniały, która ubrana idzie przez łąki i moczary, pada za w końcu na cmentarz. Poeta, na tle tych zrealizowanych obrazów abstrakcyjnych, (jakby) za czemś tęsknił, obejmuje go żal.

Następnie przedstawia mu się inny obraz. Obraz niewesoły. Przedstawia mu się rzeka, która płynie w mrokach. Ona jakby skarży się, żali, bo ona wciąż płynie, a skoro odejdzie to już nie wróci. Wciąż w wyobraźni poety ten ponury obraz. To dymy kłębią się, rozwiewają się... mrok... Wreszcie przedstawia mu się własna dusza. Idzie ze smutkiem, ze skargą. Wpada w rozpacz bez granic, bo idzie ona na wygnanie, niema dla niej spoczynku.

Te obrazy są wyobraźnią tych uczuć, które poetę opanowują i wprowadzają go w nastrój.

Wiemy, że Kazimierz Tetmajer urodził się na Podhalu. Więc nic dziwnego, że te swoje rodzinne strony uwiecznił w swoim wielkim dziele „Na skalnym Podhalu". Tetmajer jest również autorem wielu powieści i nowel z „Księdzem Piotrem"

na przele. Dziękli Ł. Tetmajerowi znamy gwarę podhalańską.

Gwara ludowa.

Gwara jest to pierwowzór danej mowy. Powstanie języka literackiego tłomaczymy sobie w ten sposób. Dwóc piastoski przeniósł się z Wielkopolski (gdzie nie mazurzą) do Krakowa, (gdzie mazurzą) i zdołał utrzymać tą mowę. Różnice między językiem literackim a gwarą są: słownikowe i gramatyczne.

Gwara podhalańska.

Występuje tutaj mazurzenie (sz – s; cz – c;
Brak nosówek (ą → om)
Występuje pochylone (a, e)
" zmiany morfologiczne (budowa wyrazu)
Zmia (ch → k, na końcu wyrazu) i ch → g.)
Słowa zmienione: (świerk → smerk; gdzieś → kajsi; tam → hań; wszystko → sytko;)

Gwara lubelska.

Występuje mazurzenie: (róża – rózа, szkoda – skoczoło – coło; -da; mierzyć – mierzyć).
Nie ma nosówek: (za szkołą – za skołu, idę po wodę – idę po wodę, wielki – wielgi.
Pochylone a, e, : (ja – jo; mleko – mliko; Każden – Kużden)
K zamienia się na ch: (jako część gwary podhalańskiej. Którą idziesz drogą – chtóru idzies drogu.)

Skłonność do udźwięczniania spółgłosek w środku wyrazu { jestem – jezdem; wielki – wielgi }

Pojedyncze słowa różniące się: a jakże – ajno (a juści); tamten – chańten; kiedy – kiej;

n. 17.III.1937 r.

Zadanie domowe 6.

Obrona Joasi Podborskiej.

Judymie, uczyniłeś mi wielką krzywdę. Dotąd kochałeś mnie. Ja dlatego zwracałam zawsze oczy na ciebie i liczyłam na to, że się ze mną ożenisz. A teraz w decydującym momencie porzuciłeś mnie! — Te słowa napewno chciała rzucić w twarz Judymowi, gdy odchodziła od niego nazawsze. Lecz nie mogła już ich wymówić. Ta tragiczna chwila zamknęła jej usta. Krzywdzicielski czyn tłomaczy Judym tym, że związek małżeński przeszkadzał by mu w jego roli. A przecież Joasia mówiła, że ona w tym nie będzie się sprzeciwiać, nie będzie mu przeszkadzać, ale nawet może się zrzec wszystkiego byleby mu dopomóc w jego zamierzeniach, gdyby została jego żoną. Ale Judym i na to nie zgodził się. Oświadczył kategorycznie, że wogóle nie ożeni się. Zgadzam się na to i nawet popieraiam to, patrząc na idealną myśl Judyma, że on musiał być bezżenny. Bo gdyby był żonaty,

musiał by się zajmować żoną, dziećmi, do-
-mem i t. d. A to nie zgadza się z jego celem.
On musiał zajmować się swoją ideą.
Ale jeszcze jedno pytanie, które nie uspra-
-wiedliwia Judyma. Wiedząc przed tym, albo
jeszcze planując, jaką ma być jego żona w przyszłości
(Judyma) dlaczego pokochał Joasię i wszedł
z nią w bliższe stosunki? Czy dlatego, aby się
ożenić? Nie! Powiedział przecież Joasi że
się ożenić nie może, ale bardzo późno. Joasia
napewno by zrezygnowała z tej miłości jeszcze
w lisach, gdyby jej powiedział to, co teraz

Stanisław Wyspiański.

Stanisław Wyspiański urodził się w Krakowie 1868 r; jako
młodzieniec pokochał gorąco wielką przeszłość narodową,
która dostarczała mu tematów do przyszłych dzieł
malarskich i poetyckich. Licząc zaledwie kilkanaście
lat życia, wczytuje się on w dzieła Szekspira, wypełnia
swą duszę wizjami, pod wpływem których kształcił
swą duszę. Po ukończeniu gimnazjum i wstąpieniu
do Szkoły Sztuk Pięknych w Krak. Wyspiański, zatrudnio-
-ny przez Matejkę (jako uczeń) przy wykonywaniu polichro-
-mii Kościoła N. Marii Panny, mógł wybrać się
(po ukończeniu tej pracy) w pierwszą podróż za granicę do Wiednia
Włoch, Szwajcarji, Francji, Niemiec i Czech. Druga
podróż Wyspiańskiego do Paryża, zwróciła uwagę młodego
artysty na przejawy nowoczesnej, na jej oryginalne zalety,
wielką wartość wytwarzanych nowych form i walorów ma-
-larskich. Wyspiański pomimo tylu wpływów (jak Matejki,
zagranicy) zdobywa z nadzwyczajną łatwością i doskona-

-tością formy nowoczesnego wyrażania się plastycznego i zdobywa i wytwarza własną, odrębną, oryginalną sztukę. Równocześnie z tym rozwojem w malarstwie wykazuje się on poetą. Zaczyna tworzyć silne w wyrazie uczuć a oryginalne treścią i formą dramaty, które go wznoszą na najwyższe szczyty literatury ojczystej. Wróciwszy do Krakowa wykonuje polichromję Kościoła oo. Franciszkanów a wykonane przez niego malowidła: „Strącenie Lucyferów", „Caritas", Matka Boska – Królowa niebiańska" oraz dekoracje kwiatowe otworzyły oczy na wielkość talentu twórcy tych dzieł. Wszyscy uznali wielkość talentu wtedy, gdy napłynęły witraże wyobrażające cztery żywioły: ziemię, wodę, ogień, powietrze, św. Franciszka i Boga tworzącego światy. W tym czasie wykonał Wyspiański olbrzymie malowidła witrażowe wyobrażające św. Henryka, Kazimierza Wielkiego i św. Stanisława, bijące

grozą i potęgą. W tych pracach talent jego osiągnął swój wyraz najwyższy zarówno pod względem malarskim jako poetyckim, albowiem napisał zapsod: „Henryk Pobożny", zapsod „Kazimierz Wielki", „Bolesław Śmiały" i dramaty: „Bolesław Śmiały", „Skałka", św. Stanisław", pozostający w związku z tymi malowidłami. Po przewrocie sytuacji bytu Wyspiańskiego przyszło po napisaniu i wystawieniu sztuki narodowej „Wesele". „Wesele" było najsilniejszym wstrząsem literackim dla ostatniego przedwojennego pokolenia, bezlitosnym objawieniem nędzy bytowania, było szarpnięciem tych, którzy spali, by obudzili się. Osnute około faktu konkretnego, najbliżej związane z atmosferą życia Krakowskiego, stało się tragedią całej Polski. Niezależnie chciało, że Wyspiański został dotknięty niele-

-szalna dla niego chorobą. W czasie choroby namalował jeszcze około pięćdziesięciu obrazów. Wyspiański miał dość, że i tak wiele uczynił dla Polski, to jednak wciąż robił dla niej co może. Chciał jeszcze przed śmiercią przybył do niego Żeromski z prośbą o podpisanie, które by mu groziło utratą posady lub więzieniem, deklaracji o tworzeniu Strzelców. Wyspiański nie tylko, że złożył podpis, ale sprzedał na sprzedaż wiele obrazów. Umarł on dn. 28 listopada 1907r. W nim zeszedł przedwcześnie wielki geniusz.

—.—

Zadanie domowe 7. dn. 31. III. 1937r.

Chłopi w weselu Wyspiańskiego.

„Chłop potęgą jest i basta." – Oto ogólne ale i najważniejsze powiedzenie. Powiedzenie inteligencji, która dawniej nie chciała mieć wspólnego z chłopem. Teraz zaś zapomniała całkiem o dawnych porachunkach z nimi a chce natomiast wejść z nim w bliskie stosunki, – związać się z nim. W tym celu powstała t. zw. „ellania chłopska" t. j. żenienie się inteligentów z chłopkami. Stosunek ten był jednak dla chłopa jakoś dziwny. W tej sprawie występują chłopi, którzy podejrzewają jeszcze w coś inteligentów. Czują, że oni boją się we wsi ruchu, że oni ich pośmiewają,

w duchu.
Zupełnie inaczej, jak się później dowiemy ustosunkowuje się chłop do inteligencji w sprawie narodowej.
Przedstawicielami chłopów w „Weselu" Wyspiańskiego są: Czepiec i Jasiek. Są oni żeścy, pełni sił, porywczy: „Jak my, to się ruszemy ino do jakiej bijacki." Czepiec Skoro się dowiedział od Kuby o przyjeździe Wernyhory i jego rozkazie, z wielkim zapałem rzuca się aby pójść z „nim". Nie już o co chodzi; — wszystko rozumie. Nazajutrz zjawia się z ubłojonymi włosy chłopami z myślą, że dziś stanie się coś wielkiego. Ale co to? Ci, do których mieli przybyć, zasnęli lub są jeszcze śpiący. Jedni tylko chłopi są na wszystko gotowi, oni jedni nie śpią. Daremny ich zapał, — bo oto brakuje im wodza! Ci sami nerzynie nie nie potrafią, chociaż w nich jest wielka moc. Nie potrafią, bo jeszcze u nich „w duszy młodo". Ten stan powoduje u nich zwrot. Zamiast iść i czekać razem z wodzem na umówiony znak, zaczynają poddają się zwodnej muzyce ~~Która~~ Chochoła, który w ten sposób ich rozbraja i tak jak inteligencja krążyć bezmyślnie dookoła. Jest to pierwsza wada chłopa, za którą on nie odpowiada. Druga to — wrodzone pijaństwo. Wyspiański pokazuje nam i trzecią bodaj że najważniejszą wadę. Obrazuje nam ją scena z Jaśkiem. Janek — młody mężczyzna, kawaler, który miał tak ważną i pilną rolę do spełnienia chyla się za błachą rzeczą, za błyskotką — za czapką z pawim piórem, a w ten sposób gubi „Złoty Róg".

1) „Chłop potęgą jest i basta"
2) Temperament, siły żywotne chłopa.
3) Chłop interesuje się sprawami ogólnymi i narod-
4) Ideałem narodowym chłopów jest Bartek Głowa
5) Chłop potrzebuje wodza.
6) Brak wodza powoduje załamanie się i upodo-
-bnienie do słabszych
-żałgowy

du. 19.IV.1937 r.

Zadanie domowe 8.

Z bieżących wydarzeń artystycznych.

„Krzyżowcy" Kossak-Szczuckiej.

„Krzyżowcy" jest to nie tylko najlepsza powieść Kossak z historji niepolskiej, ma oznaczać, że literatura polska ma sobie zdobyć uznanie światowe, zainteresować jak najszersze społeczeństwa, tak jak „Faraon" Prusa, „Quo vadis" Sienkiewicza, które z powodzeniem zostały przyjęte przez literaturę wszechświatową.

Symbole w „Weselu" Wyspiańskiego.

- Chochoł.
- Wiechec słomy otrzywający krzak róży.
- Rola w akcji „Wesela".
- Symbol: szarzyzna i powszedność.
- Kawały Róg.
- jaczeny róg jest symbolem tężyzny ducha narodowego. Od niego to zależy zbawie-

-nie narodu: o ile Polacy zdołają utrzy-
-mać go, zbawienie przyjdzie cudownie. Za po-
-mocą niego zdołają wszystko uczynić.
Czapka z pawimi piórami jest symbolem przeciwieństwem do dobra polaczy
rzeczy błachych. Do nich to Polacy przywią-
-zują się i poświęcają, nieraz do bardzo zbyte-
-cznych rzeczy, błyskotek, na koszt tego
właśnie Rogu.

dn. 10.V.1937r.

Zadanie domowe 9.

Jakie uczucia żywiają legiony.

Smutna, tułacza dola legionów: poniżanie
żołnierza polskiego przez zaborców, złe wa-
-runki gospodarcze i higieniczne, zły stosunek
ludności polskiej do legionistów z niektórych
okolic Polski i uważanie ich jako zdrajców
Ojczyzny, wpływać mogła b. ujemnie na
psychikę legionistów; a jednak oni walczyli
mężnie, z zaparciem się siebie. Co ich mogło
ożywiać z takiej apatii? Otóż nadzieja że
powstanie dziełem ich tylko rąk wolna, nie-
-podległa Polska. Następnie miłość Ojczyzny.
Dla Niej to poświęcają swoje życie, siły, a nawet.
Dla Niej to te niewygody, marsze, cierpienia,
bitwy, noce nieprzespane i t.d. Miłość Ojczyzny
przedewszystkim żyła w ich sercach. Kto kochał
tak Ojczyznę, jak nie legionista? Większej
ofiary z powodu miłości Ojczyzny, by oddać
za nią swoje życie, nie ma.
Następnie ukochany wódz, Józef Piłsudski.
Za przykład niech posłużą słowa legionisty:
„Czemże trzymamy się jeszcze? Komendantem!
Legioniści kochają swego wodza nade

wszystko. „Ja tam w strzelcach nie byłem bardzo długo, alebym zaraz skoczył za nim w ogień." Tymczasem legioniści walczyli już długo, a Polski jeszcze nie ~~była~~. Sprawa nawet ich samych stała się zagadkową. „Więc „czymże trzymamy się jeszcze? Komendantem!"

Owe uczucia i nadzieje legionistów spełniły się.

d

Hasło pracy organicznej:

Praca dla ogółu (jej pogląd dla ogółu).

Isabella. Praca jest lunią – j. frachleństwem.

Pięknó pracy nie pomnie się, ale przestrzeny.

Potrzeba na co pracę zdawnieca się z pokoleń.

Wokulski dla Izabeli – człowiek innego gatunku.

Rhus. Praca
Ludzie pracujący – ludzie wartościowi.

Tekst, którego nawet obrońcy nie mogą
opuścić

(Hauptman — Arystofanes)

z 3-ch części.

(Ponyi — ...) (Pamiętnik poezji). (Dzieje Wilkona).

Wprowadza nas in medias res.

Drama Wyspiańskiego

1) Wiedzieć Wenę akcyjnej części Wiedzeń
2) Rola w akcji wesela
3) Symbol: narodu i przyszłości
unicości rządu i tronu — przeznaczenia
narodowy. — pieczęciowem tego rządu

Jako wyraz dążeń ludzi prawdziwy
rząd ... do Nory w Alpi Wenedy
na Kosmi tego rządu
wyrażenie rozkładu życia ...

Obecnie wielu Drużyn (im auch andern Mittelalter)
wolfsburn wszyscy, wówczas dziś nie labia wolfsburn
wzięli się.

Zarządzenie Tetmajer wydał się za Podchodzi
Hromyczyn, co był [illegible] Podolu

Szkoła Ks. Pole.

Jest ciemno
Prosto jest samotny.
Wpsy biegi dzwonów.
Odmienia dwuletnie
Biegie dzw. wiedl. [illegible]
[illegible] pesne myśli
Nazywają się wojskowy

Pewne się przez
wyjrzeć w rzeka
[illegible] gypsy
Wtedy rzeczy
Nie przedtem [illegible]
Dziś. Dusze [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]